№ 10 Dąbrowa Górnicza. Sobota 13 Stycznia 1917 r. Rok III.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 11 Stycznia.

Znakomite postępy w Rumunii.

Półpięta miliarda nowej pożyczki austryackiej.

Układ londyński żywotniejszy niż kiedykolwiek.

Kłopot z ultimatum do Grecyi nieskończony.

Odpowiedź ententy na notę Wilsona.

BERNO 11 stycznia. „Matin" podaje, że ułożony na konferencyi w Rzymie przez Brianda tekst odpowiedzi do Wilsona, przyjęty całkowicie przez aliantów, wyłuszczy jasno początek wojny i cele ententy.

Nasi nieprzyjaciele—pisze „Matin" — muszą odczuć odpowiedź jako porażkę. **Układ londyński jest żywotniejszy niż kiedykolwiek.**

Półpięta miliarda pożyczki austryackiej.

WIEDEŃ 11 stycznia. Urząd pocztowej Kasy oszczędności donosi:

Wpisy na piątą pożyczkę wojenną zostały dzisiaj zamknięte i podają według pierwszego obliczenia sumę **4,412,800,000 koron.** Ostateczna cyfra będzie mogła być podana dopiero później, ponieważ nie wszystkie wpisy zostały przedłożone w zupełności, a ponadto na wielu miejscach wpisów opracowanie obszernego materyału nie zostało jeszcze ukończone.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 11 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. W obrębie grupy armii jen. marsz. Mackensena bez zmiany.

Na południowem skrzydle wojsk, dowodzonych przez jen. pułk. arcyks. Józefa, trwa dalej walka górska. W dolinie Susity i Casina atak nasz poniósł nas naprzód. Na północ od gościńca Oitoz austro-węgierskie i niemieckie bataliony wzięły szturmem kilka pozycyi rosyjskich. Na wielu punktach nieprzyjaciel wysilał się daremnie, ażeby odbić utracony teren. Nasza zdobycz wczorajsza na tym terenie wynosi **800 jeńców i 6 karabinów maszynowych.**

Nad Bystrzycą Sołotwińską warty nasze polowe odparły rosyjskie oddziały lotne.

NA FRONCIE WŁOSKIM I POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

Wspólna rada ministrów austro-węgierskich.

WIEDEŃ 11 stycznia. Pod przewodnictwem ministra spraw zagr. hr. Czernina odbyła się dzisiaj wspólna rada ministrów w sprawie związanych z wojną okoliczności gospodarczych. Trwała ona od godz. 10 przed poł. (z przerwą obiadową) do godz. 6 i pół. wieczorem i wzięli w niej udział obaj premierowie, wspólni ministrowie, obaj ministrowie skarbu, węg. min. rolnictwa, szefowie obu urzędów żywnościowych, zastępca naczelnej komendy armii, wojenny jenerał-gubernator lubelski.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 10 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim silniejszy ogień na północ od Ancre. W Rumunii położenie w ogólności niezmienione.

BERLIN 11 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Ypern atak nieprzyjacielski wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat odparty. Także na południe od Ypern wypady silniejszych patroli nieprzyjacielskich były bezskuteczne.

Pod Beaumont powiodło się nieprzyjacielowi obsadzić wystający kawałek rowu w naszej pozycyi.

Dwa angielskie balony na uwięzi zestrzelone.

NA WSCHODZIE. Między Rygą a Smorgoniami odrzuciliśmy bez reszty kilka ataków rosyjskich i wypady silniejszych oddziałów.

Między dolną Uz a doliną Susity wydarliśmy nieprzyjacielowi kilka punktów oparcia.

Na północ od gościńca Oitoz wzięliśmy szturmem silnie ufortyfikowaną i wytrwale bronioną pozycyę górską.

Pod Marasti i Racoasa zyskaliśmy linię i utrzymaliśmy ją przeciw atakowi nieprzyjacielskiemu.

Przy grupie wojsk Mackensena beż zdarzeń.

Von Ludendorff.

O ultimatum do Grecyi.

LUGANO 11 stycznia. Ultimatum czwóraliansu do Grecyi upływa dzisiaj wieczorem, jak donosi „Corriere della Sera" z Aten.

Ultimatum zawiera przyrzeczenie, że żadne wojska rewolucyjne nie będą sprowadzane od strony morza, oraz wyznacza **termin 15-dniowy** d[o] statecznego wykonania wszystkich żądań, postawionych w nocie z 31 g[rudnia].

W pałacu królewskim odbyła się **rada koronna,** w której wzięli udział prawie wszyscy dawniejsi premierowie. Według wiadomości „Corriere della Sera“ i „Secolo“ przewidywane jest **przyjęcie ultimatum.**

ATENY 11 stycznia. (B. Reutera). W ostatniem ultimatum do Grecyi mocarstwa ententy złożyły też zapewnienie, że **ruch Wenizelowców** ograniczy się na miejscowości, które są obecnie obsadzone.

BERNO 11 stycznia. „Matin“ donosi na temat ultimatum do Grecyi:

Stanowisko króla Konstantyna zadecyduje o ewentualnych środkach, jakie bezzwłocznie zostaną zarządzone, a które zostały postanowione w zupełnej zgodzie z Naczelną Komendą.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 11 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 10 stycznia:

Front macedoński: Na równinie Seres patrole nasze na wielu miejscach wtargnęły w pozycyę nieprzyjacielską i po pomyślnem przedsięwzięciu przywiodły jeńców i zabrały 1 karabin maszynowy.

W okolicy Drama **zmusiliśmy latawiec nieprzyjacielski do wylądowania** i zabraliśmy do niewoli jego załogę, złożoną z dwóch Serbów.

Front rumuński: Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 11 stycznia. Kwatera główna donosi pod 10 stycznia

Na prawem skrzydle frontu kaukaskiego oddziały nasze wywiadowcze wykonały pomyślną wycieczkę na pozycye nieprzyjacielskie.

W Hedżas odrzuciliśmy powstańców i zadaliśmy im poważne straty.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Śmierć Bleichroedera.

BERLIN 11 stycznia. Szef senior domu von Bleichroeder umarł tutaj.

Komitet Obrony Narodowej w Ameryce o C. K. N.

Komitet Obrony Narodowej w Ameryce wystosował do p. Aleksandra Dębskiego w Warszawie następujące pismo:

Szanowny Towarzyszu!

Z wielką przykrością musieliśmy wysłuchać w Komisyi Poufnej sprawozdania z kraju. Stanowisko nasze, jako socyalistów, wśród obywateli innych poglądów społecznych mogło być utrzymane na należytej wysokości tylko wtedy, gdy nasza lojalność nie mogła być zakwestyonowaną.

Tymczasem otrzymaliśmy wiadomości, że N. K. N. zachował się z rezerwą względem C. K. N., gdyż wiedział, że za nasze pieniądze prowadzona jest robota C. K. N-u, zwalczającego N. K. N. Musimy być zobowiązani taktowi Jaworskiego, że przeciw K. O. N. nie wystąpił, gdyż kwestyi niema, żeśmy zupełnie niesłusznie tutaj, a słusznie z pozorów na zarzut dwulicowości zasłużyli. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się o fatalnym błędzie ze strony C. K. N., który w trzy tygodnie po wzięciu Warszawy rozpoczął antywerbunkową robotę. Winniście byli dać znać o tem. Wzięlibyśmy byli wówczas na Komisyi Poufnej sprawę tę pod rozwagę i otwarcie stanęli z C. K. N. lub przeciw niemu. Tymczasem wysyłaliśmy Wam na Wasze żądanie do Warszawy pieniądze, obracane na zwalczanie N. K. N., a jednocześnie na wiecach, w rezolucyach i t. d. wzywaliśmy do bezwzględnego posłuszeństwa dla N. K. N., i piętnowaliśmy tych co N. K. N. zwalczali.

Przyznacie, że wyglądało to na obłudę niskiego gatunku. Dymisya Piłsudskiego i hasło antylegionowe były błędem niesłychanym. Gdyby nie proklamacya niemiecka, mielibyśmy takie rozbicie społeczeństwa, taki chaos, jakiego nawet za najgorszych czasów szlachetczyzny nie znano. Niemcy mogli nas zgubić, gdyby nas losowi pozostawili, gdyby zamiast odezwy z 5-go listopada pozwolili polskiemu bezhołowiu i prowincyonalnym politykom sprawę dobijać.

Największy mamy żal do naszych towarzyszy, którzy przez jakieś zaślepienie, przez jakąś dyplomacyę dla dyplomacyi a bez dyplomatów zniszczyli „prestige“ socyalistów w oczach masy, a ku radości burżujów odsunęli w dal całą naszą dwudziestokilkuletnią niepodległościową pracę, a na pierwszy plan wysunęli błędy niezrozumiałe dla nas. Przedewszystkiem obawiamy się, że Ziuk nie będzie miał już tego znaczenia, co przedtem.

Musieliśmy z całą przykrością wysłuchać bardzo oględnych co do wyrażeń, ale poważnych co do treści zarzutów względem Was, żeście przez cały czas nie przesłali nam żadnego sprawozdania, żadnego oświetlenia rzeczywistych stosunków kraju, żeście nie informowali nas, na co pieniądze idą. Udało się nam złe wrażenie osłabić, zwalając winę na pocztę i na Anglię. Musimy jednak przyznać szczerze, że cała afera CKN, Sokolnickiego polityka impresyonistyczno-turystyczna i szlachetne, ale nie obliczone na zimno podanie się do dymisyi Ziuka były dla nas ciosem wielkim. Niema ludzi w kraju w wielkie dni.

Z bratnim pozdrowieniem:

(Podpisy): *B. Kułakowski.*
J. Borkowski.

List powyższy nie nosi daty; przypuszczać należy, że był pisany 20 może 21-go listopada 1916. Opuścił New York dnia 23-go listopada. Red.

Oryentacya Mickiewicza.

Doszły mnie wieści, że niektórzy domorośli politycy mają wątpliwości co do tego, jakiej byłby dziś Mickiewicz oryentacyi; inni zaś wprost szerzą swój domysł, że byłby z pewnością oryentacyi „szerokotorowej“! Świadczy to tylko, jak mało znane są ogółowi naszemu najgłębsze, najistotniejsze przekonania polityczne Mickiewicza.

Dla usunięcia fałszywych domysłów przytaczam poniżej kilka urywków z artykułów Mickiewicza, drukowanych w Pielgrzymie, czasopiśmie emigracyjnem, wydawanem w Paryżu. Wyjątki tu podane są z maja i czerwca 1833 roku, a więc z tego czasu kiedy powstawały najpiękniejsze księgi Pana Tadeusza.

Może te uwagi polityczne Poety, pisane w najlepszym okresie jego twórczości, trafią do przekonania tych wszystkich, którzy mogą jeszcze dzisiaj powątpiewać o kierunku duchowym autora Trzeciej części Dziadów i Reduty Ordona.

Józef Kallenbach.

Kraków, 30 grudnia 1916.

I.

W przedsięwzięciach śmiałych, wymierzonych przeciw nieprzyjaciołom, można przy braku talentów, z całą dobrą chęcią przegrać, zginąć; ale człowiek pełen poświęcenia może pomylić się tylko względem siebie, może siebie zgubić: względem Ojczyzny jest on nieomylny!

Dolewa on na szalę przeznaczenia krew, której jeszcze braknie, aby ją przeważyć.

Słyszymy często: „już dosyć dla Polski krwi przelano“. O, gdyby tak było! Ale zapominamy, że dziadowie nasi oddali bez wylania kropli krwi: Białoruś, bez wylania kropli krwi: Galicyę całą i tyle Wielkopolski!! Chcieli spokojnie w domach umrzeć, nie przewidując, że wnuków skazują na śmierć, na wygnanie. Przypomnijmy, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi zbrojnych wyniosło krew z kraju przed nieprzyjacielem, że ta krew była poślubiona Ojczyźnie: czy kto myśli, że ją można ukraść?

Im dłużej zwlecze się wypłata, z tem większą likwą oddać przyjdzie. — Niech więc, komu nie udało się być bohaterem, przynajmniej umie ocenić poświęcenia drugich.

(Pielgrzym, z d. 19 maja 1833 r.)

II.

Kiedy Konfederaci Barscy broń podnieśli, znaczna część narodu podzielała ich uczucia; ale rozsądek i polityka tak się rozszerzyły między szlachtą, że zamiast wsiadania na koń, zaczęto rozważać, czy sposobna była pora, oczekiwać odpowiedzi z Wiednia, posiłków z Francyi etc...

Kiedy na Sejmie czteroletnim Korsak w każdą materyę wtrącał dwa słowa: skarb i wojsko! wojsko i skarb! zaklinając teoretyków, aby zamiast tylomiesięcznego rozprawiania o prawach kardynalnych, zaczęli od poparcia tych praw czynem, wojną! ludzie rozsądni za to, że Korsak często parlamentarskich form nie przestrzegał, nazwali go głupim; stronnicy Moskwy szalonym.

— — — — — — — — — —

Kiedy w czasie tworzenia się Legionów, młodzież polska, opuszczając krewnych, wyrzekając się dóbr, przekradała się pod chorągiew Dąbrowskiego i Kniaziewicza, krzyczano na tych zbiegów, obwołano ich za szaleńców...

W czasach, kiedy umysły, chore na sofisteryę, pozwalają sobie o wszystkiem rozprawiać na prawo i lewo, rozum rodu ludzkiego, wygnany z książek i rozmów, chowa się w ostatnim szańcu, w sercach ludzi czujących. Godna uwagi, że jeden z naszych jenerałów zasłużonych, pierwszy śmiał na czele pamiętników swoich napisać te słowa: „Czułem, że powinności nie wolno rozumkować.

(Pielgrzym, z d. 27 maja 1833 r.)

III.

...Duch narodu polskiego wróży nam, że żaden gatunek Pizystracki ani Kromwelski nie przyjmie się na ziemi naszej. Jest w narodzie polskim wielkie, głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczerości.

Nigdy intrygant i fałszerz w Polsce popularności nie uzyska. Jedno imię popularne w Europie, szanowane powszechnie, opozycyi nie znalazło: imię Washingtona.

Sam Napoleon powtarzał nieraz, że gdyby w jego mocy było, radby zostać Washingtonem. U nas tak wielkiem było i jest imię Kościuszki. Zdaje się, że pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka musi być ta szlachetność charakteru, ta serdeczność, ta dobroduszność, która Kościuszce i Washingtonowi zjednała miłość spółczesnych i szacunek potomnych. Na tym tylko gruncie zasadzone wielkie talenta militarne i polityczne dojrzeć mogą w teraźniejszym stanie atmosfery narodowej.

(Pielgrzym, z d. 22 czerwca 1833 r.)

DO RAD i ZARZĄDÓW ROLNICZYCH STOWARZYSZEŃ POŻYCZKOWYCH.

Z Central. Tow. Rolniczego w Królestwie Polskiem (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30) otrzymujemy następujące pismo:

Otrzymaliśmy obecnie zatwierdzenie statutu Związku, który połączy wszystkie rolnicze stowarzyszenia pożyczkowe.

Ze względów formalnych będą to dwie organizacye, napozór oddzielne, w rzeczywistości jednak stanowiące jedną całość.

Jedna, to „Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych“.

Druga, to „Kasa Centralna rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych“.

Zadania Związku Rewizyjnego dzielą się na dwie części.

Pierwsza część, to współdziałanie i pomoc przy zakładaniu nowych stowarzyszeń, zarówno pożyczkowych jak i innych rolniczych, oraz opracowywanie i początkowanie nowych rodzai stowarzyszeń.

Druga część, to wszechstronna opieka nad istniejącemi już stowarzyszeniami pożyczkowemi i innemi rolniczemi, należącemi do Związku.

Opieka ta będzie okazywana przez:

a) udzielanie przez inspektorów Związku rad i wskazówek w prowadzeniu gospodarki i rachunkowości na miejscu w stowarzyszeniach; a także przez udzielanie tej samej pomocy listownie lub ustnie w Związku;

b) opracowywanie i wydawanie książek i druków dla stowarzyszeń, (jednem z najpilniejszych zadań jest wydrukowanie książek w języku polskim);

c) opracowywanie i przeprowadzanie niezbędnych zmian w statutach stowarzyszeń;

d) obronę interesów i praw stowarzyszeń wobec władz rządowych;

e) utrzymanie łączności pomiędzy stowarzyszeniami i ułatwianie wymiany myśli poglądów za pomocą urządzania zebrań okręgowych i wydawania pisma (pismem takim będzie na razie „Przewodnik Kółek i Spółek rolniczych“);

Kasa Centralna zajmie się uregulowaniem obiegu gotówki wśród rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

Od jednych więc będzie przyjmowała zbywający nadmiar gotowizny, a do drugich potrzebujących, będzie tę gotówkę przelewała.

Z usług Kasy Centralnej będą mogły korzystać tylko stowarzyszenia, należące do Związku Rewizyjnego, gdyż Kasa, udzielając kredytu, musi wiedzieć, jak jest prowadzona gospodarka w stowarzyszeniu.

Stowarzyszenia, należące do Związku Rewizyjnego, mimo to nie będą musiały koniecznie należeć i do Kasy Centralnej.

Za korzystanie z pomocy i opieki Związku stowarzyszenia będą obowiązane opłacać do Związku składkę roczną. Wysokość składek rocznych ustanawiana będzie na ogólnych zebraniach Związku przez delegatów stowarzyszeń.

Należenie do Związku Rewizyjnego będzie powodowało pewne obowiązki moralne, to jest stosowanie się do wskazówek i rad Związku. Cel tego obowiązku jest zdaje się łatwo zrozumiały.

Przystąpienie do Związku Rewizyjnego nie może być postanowione przez Ogólne Zebranie, ale tylko przez Radę i Zarząd stowarzyszenia, gdyż nie pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności majątkowej oprócz opłacenia składki rocznej.

Obowiązki, wypływające z należenia do Kasy Centralnej, będą następujące:

Przystępujące stowarzyszenie powinno wnieść udział w wysokości 50 rb. od każdego tysiąca rubli posiadanego w stowarzyszeniu kapitału udziałowego lub wogóle kapitałów własnych. Udział ten jest własnością stowarzyszenia i procentuje na zwykłych zasadach, to jest z zysków rocznych wyznaczona jest dla niego dywidenda przez zebranie ogólne Kasy Centralnej.

Oprócz udziału stowarzyszenie należące do Kasy Centralnej, będzie odpowiadało za jej zobowiązania do wysokości dziesięciokrotnego udziału, a to w celu dania pewności tym stowarzyszeniom, które będą składały do Kasy nadmiar swej gotówki.

Ze względu na wskazaną wyżej odpowiedzialność majątkową przystąpienie do Kasy Centralnej musi być postanowione przez ogólne zebranie stowarzyszenia.

W pierwszych chwilach zapewne Zarząd Kasy Centralnej będzie musiał robić uwzględnienia, to jest przyjmować stowarzyszenia nie posiadające uchwał ogólnych Zebrań warunkowo, do czasu przeprowadzenia odpowiedniej uchwały, lecz musi to być traktowane jako sposób przejściowy.

Biuro Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego zrobiło co od niego zależnem było.

Opracowało statuty i uzyskało zatwierdzenie, a obecnie ma zamiar urządzić zebranie organizacyjne Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej w połowie lutego 1917 roku.

Teraz powinny stowarzyszenia działać.

Każde rolnicze stowarzyszenie pożyczkowe może wysłać do Warszawy jednego delegata na zebranie organizacyjne tych instytucyi.

Jeżeli przyjedzie z jednego stowarzyszenia więcej osób, to trzeba określić, kto z nich jest uprawnionym przez stowarzyszenie delegatem.

Delegat taki powinien przywieźć ze sobą poświadczenie, że jest delegatem. Delegata wybiera albo Zebranie Ogólne Stowarzyszenia albo Rada Nadzorcza i Zarząd. A więc delegat powinien przywieźć ze sobą upoważnienie na piśmie i odpis uchwały, w sprawie jego wyboru. Inni, przyjeżdżający na Zebranie Ogólne członkowie stowarzyszeń, będą na tym Zebraniu w charakterze gości.

Załączamy przy niniejszem statuty Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej w tym celu, ażebyście się panowie z treścią ich zapoznali.

Po rozejrzeniu się w statutach, zwołajcie Ogólne Zebranie swego Stowarzyszenia w celu powzięcia odpowiedniej uchwały.

Uchwała ta powinna być spisana mniej więcej w sposób następujący:

„Ogólne Zebranie postanawia, ażeby stowarzyszenie przystąpiło jako członek do Związku Rewizyjnego polskich Stowarzyszeń rolniczych i Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych i upoważnia p.... do wzięcia udziału w charakterze delegata w organizacyjnem Zebraniu tych instytucyi“.

Gdyby trudno było zebrać ogólne zebranie, to Rada i Zarząd mogą powziąć podobną uchwałę tymczasowo, a na najbliższem zebraniu przedstawić ją do zatwierdzenia.

Do 25 stycznia r. 1917 trzeba podać do Biura Drobnych Stow. Rolniczych C. T. R. (Kopernika 30) nazwiska delegatów zapomocą kart pocztowych.

O dniu i miejscu zebrania będą ogłoszenia w gazetach, a do stowarzyszeń, które zgłoszą swój udział w zebraniu, wysłane zostaną zawiadomienia na kartach pocztowych.

Oczekujemy od Stowarzyszeń pożyczkowych należytego zrozumienia tak ważnej sprawy.

Twórzmy własnemi rękoma nową placówkę pracy i mocne spoidło drobnych naszych stowarzyszeń, które stać się muszą jedną z podstaw odrodzonego życia gospodarczego własnego Państwa Polskiego.

Łączymy współdzielcze pozdrowienie

Biuro Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R.

Dopisek: Biuro drukuje obecnie w języku polskim książki dla stowarzyszeń pożyczkowych, sprawozdania roczne, zobowiązania i inne druki, które delegaci będą mogli nabyć w czasie zebrania.

Nazwiska delegatów można podawać również i do biura Ekspozytury Centr. Tow. Rolniczego w Lublinie (ul. Ewangielicka 8).

Czynny udział włościaństwa w polityce krajowej.

Kwestya ta, która na Zachodzie dawno już została rozstrzygniętą w sensie pomyślnym dla ogólnego rozwoju życia gospodarczego, na ziemiach polskich, pomimo ich wyraźnie rolniczego charakteru, pozostaje dotąd w fazie początkowej.

W Galicyi jedynie stanęła ona na gruncie realnym, wynikającym z naturalnego układu sił społecznych. W Poznańskiem udział włościaństwa w sprawach ogólno-krajowych ogranicza się tylko do mniej lub więcej samodzielnego kierowania lokalnych stowarzyszeń ekonomicznych. W Królestwie w czasach przedwojennych szersza myśl powołania ludu rolnego do czynnej roli w polityce krajowej, a nawet tylko do samoistnego tworzenia potrzebnych dla jego ekonomicznego rozwoju instytucyi, była przedmiotem namiętnych sporów, rekryminacyi i bezwzględnego protestu ze strony sfer, dotychczas przodujących.

Jakiż materyał polityczny i społeczny przedstawia zatem włościaństwo w Królestwie, wobec koniecznej przemiany w stronnictwie, którą już wreszcie owo zwalczanie samej idei i prób wprowadzenia jej w życie zapowiadało?

Za czasów długoletnich rządów rosyjskich, deprymujących wszelkie dążenia do samodzielnego rozwoju, lud rolny wydawał się poniekąd faworyzowany. Chodziło o utrzymanie wśród niego prestiżu rządu, jako ciąg dalszy dobrodziejstwa, jakie dostało mu się z rąk Komitetu Urządzającego pod postacią uwłaszczenia, o zjednanie go sobie i przeciwstawienie „zrewolucyonizowanej“ szlachcie. Dano mu więc i pewien lokalny samorząd gminny.

Dając jedną ręką, odbierano drugą, gdyż brak szkół, represye oświatowe, ciemnota czyniły równocześnie ten lud niezdolnym do wykorzystania praw mu nadanych.

Jak się to jednak stało, że pomimo wszystkich usiłowań nieoświecony włościanin polski w Królestwie nie stał się sługą nędznym rządu, ani jego stronnikiem? Nietylko nie osiągnięto celu, ale wywołano inne nastroje. Podobnie jak w dziejach innych, wybijających się na wolność narodów, w których lud stał się potężną dźwignią dążeń do niepodległości i u nas nie dał się on wynaturzyć, a swoją siłę odporną, a zarazem realny, o ziemię oparty patryotyzm zachował i naturalnym rozumem brak oświaty zwyciężył. A przytem, pomimo rabunkowej gospodarki, ogromną przyszłość rozwojową posiada Królestwo, a rolnictwo jego w szczególności. Ziemia nie jest jeszcze zbyt rozdrobniona, jednostka gruntowa rzadko spada niżej 6 morgów, stan ekonomiczny włościaństwa przy intensywniejszem gospodarzeniu bardzo szybko się podnosi i czyni je podatnem do przyjęcia wyższej kultury. Podług bowiem słusznego zdania Seaills'a, dopiero pewien stopień zamożności sprzyja szerzeniu się oświaty.

Ostatnie więc lat dziesięć, wobec możności zakładania spółek i stowarzyszeń, stały się niemal przełomowemi w życiu samych drobnych rolników. Znalazło się pole do wykorzystania inicyatywy prywatnej, tak długo tłumionej, do wykazania zdolności ukrytych i zapoznanych. Podziwu jest godne, z jaką łatwością organizowali włościanie w Królestwie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, uniezależniając te przez sie bie stworzone instytucye od narzuconych im przez rząd kas gminnych, jak wśród tych analfabetów znaleźli się ludzie umiejący nietylko doskonale obliczać, ale i prowadzić rachunki, tak, że obecnie w czasie kataklizmu wojennego większość kas się ostała i prowadzi normalnie swoją działalność. W zarządach kas jest już poważny materyał do kierownictwa dla ogólnej gospodarki krajowej. To samo możnaby było powiedzieć o kółkach rolniczych, gdyby ich ideowe zadanie nie było w samym zarodku spaczone. Ujęło nad niemi patronat Centralne Tow. Rolnicze, oddając ster w ręce inteligencyi lub pseudo-inteligencyi prowincyonalnej, której działacze chłopscy zostali podporządkowani. Ostudziło to zapał i zainteresowanie, wywołało opuszczanie się na kierunek cudzy, opóźniło naturalny postęp samodzielności.

Włościaństwo w Królestwie nie dało się jednak zamknąć w tych z góry zakreślonych szrankach. Nieliczny wprawdzie jego odłam, ale za to najtęższy pod względem umysłowym, zorganizował kółka odrębne i w nich się do życia społecznego i politycznego wyrabiał.

Kto był obecny na dawnych zjazdach przedstawicieli kółek im. Staszica, tego zadziwić musiało już wtedy doskonale ich wyrobienie parlamentarne. Na tych sejmach chłopskich rozstrząsano rzeczowo i rozumnie wszystkie sprawy z życiem wsi związane i pomimo obecności przedstawiciela władzy, który pilnował, aby nie wychodzono poza ramy czysto ekonomiczne, umiano znaleźć drogę do uwydatniania dążeń ideowych, przedstawianych w rolniczych wnioskach.

Żywym dowodem dalszego wszechstronnego rozwoju Staszicowców była gorąca walka, którą przeprowadzili w obronie najwyższych dóbr ludzkości: swobody przekonań i wolności sumienia.

Sądziłabym nawet, że to późne wprowadzenie do życia włościańskiego właściwej polityki, z jej aparatem wyborczym, pełnym zakulisowych intryg, przekupstwa i t. p., wyszło na dobre Królestwu. W swoich dążeniach stanęli chłopi silnie na gruncie ekonomicznym, objawy zaś innych dążeń wybuchnęły niemal żywiołowo w czasie wojny, wykazując raz jeszcze, że lud polski jest niesłychanie cenną siłą narodową.

Żywszy ruch oświatowo-patryotyczny objawił się najpierw wśród młodzieży, której ideowymi pionierami są wychowańcy szkół gospodarczych. Rozchwytywano broszurki niepodległościowe, obok rozdawanych starym zwyczajem przez zarządy kółek podręczników rolniczych. Zaczęto zakładać biblioteki wiejskie, na które opodatkowywano się chętnie, lub wyrzekano się alkoholu, czy papierosów, urządzano na ich cele wędrujące ze wsi do wsi teatry amatorskie. Później i starszyzna piastowskim dawnym, a wskrzeszonym samorzutnie obyczajem, zaczęła radzić na wiecach, a rezultatem ich były wszędzie prawie jednobrzmiące rezolucye: król, rząd, armia, niepodległe Państwo Polskie. Rezolucye te zbiorowo ogłoszone zostały na politycznym zjeździe w Warszawie.

Ten „król“, którego chłopi żądają, wbrew postulatom gorętszych i więcej postępowych żywiołów, stawiających ideał Rzeczypospolitej demokratycznej, wynika z dawnej, przechowanej tradycyi, jakoby królowie polscy bronili włościan przed „rządami pańskiemi“, odnoszącej się prawdopodobnie już jednak do Stanisława Augusta. Tu zaznaczyć należy poważne niebezpieczeństwo, jakie tkwi w owej obawie przed „rządami pańskiemi“. Jest w niej niezapomniane echo pańszczyzny, ale też i świeci rana, wynikła z pomijania włościan przy organizowaniu rad opiekuńczych, formowaniu opiek szkolnych i t. p.

Tu znów polityka stanowa musi uledz gruntownej rewizyi i przeobrażeniu i zamienić się na politykę ogólno-krajową, organizującą wszystkie warstwy ludności, jeżeli nie zechce swej wyłączności odpokutować.

Reasumując to, co powiedziałam, należy dojść do wniosku, że włościanin w Królestwie stoi dziś mocno przy swojem naturalnem, a długo zapoznawanem prawie gospodarowania w kraju, na równi z innemi klasami, że się tego prawa śmiało i głośno domaga, a nadewszystko, co stwierdził faktami, że jest do jego osiągnięcia zupełnie dojrzały, pomimo niesłychanie niekorzystnych warunków wychowawczych, w jakich mu żyć wypadło.

Politykowaniu naszemu, które tak długo musiało obracać się w próżni, gdzie więc niemal z konieczności, dla braku odpowiedniego gruntu, udawadniało się pustą dyalektyką, przybywa podstawa poważna i silna.

Idzie ją wzmocnić głos ludu zahartowanego w fizycznej pracy, która daje bezpośrednie zetknięcie się z wielu realnemi stronami życia, wyzwala siłę twórczą, uczy opanowywać piętrzące się trudności i przeszkody.

Udział włościaństwa i wyższej z jego łona warstwy robotniczej w polityce przyszłego Państwa Polskiego, może mu dać jedynie te niespożyte podwaliny istnienia, których dawniej brakowało, zapewnić jego dalszy wszechstronny rozwój cywilizacyjny i stworzyć siłę odporną i obronną.

Materyał jest gotowy, trzeba go tylko umieć użyć i wykorzystać.

I. W. Kosmowska.

(„Na posterunku“).

Spis legionistów pochowanych na cmentarzu w Łowczówku.

Na cmentarzu pod Łowczówkiem spoczywają następujący legioniści, których spis ostateczny dopiero teraz zestawiono, a który podajemy celem poinformowania ich rodzin.

Oficerowie: Bielarski Władysław („Janusz“) por. I bryg. Lwów; Bojarski Kazimierz („Kuba“) kap. 1 pp.; Kędzierski Władysław („Dąbski“) ppor. I bryg.; Kowalski Tadeusz („Włodek“) ppor. I bryg.; Kijak Bolesław („Bolesta“) ppor. I bryg. Tarnów; Szczepański Michał ppor. I bryg.; Szpuna Bolesław („Bolek“) ppor. I bryg.; Użupis Eugeniusz („Zagórski“) ppor. I bryg. Władysławów gub. suwalska.

Podoficerowie i szeregowcy: Angebauer Stan., Bankiewicz Zbigniew z Winnic; Beku Stanisław z Burdujeni, Bielat Jan z Nowego Sącza, Bieszczad Bronisław z Krosna, Borowicz Stanisław z Chodaczkowa, Broniewski Andrzej z Jędrzejowa, Bryłski Władysław z Zubek ziemia Piotrkowska, Buratowski S. z Krakowa, Bzymek Mieczysław Daniel z Woli Radziszowskiej, Chabowski Zdzisław z Komorowa ziemia Płocka, Dymiańczuk Józef, Dobrowolski Henryk („Sęk“), Domagalski Mikołaj ze Skały ad Olkusz, Dutka Michał z Witkowic, Dulęba Andrzej z Kielc, Dzieliński Edward, Fatyga Władysław z Włoszczowy Król. Polskie, Gorecki Wojciech z Borszowic, Górnik Antoni z Radomia, Grabczak Ignacy z Prądnika Czerwonego, Grodzicki Stanisław z Krakowa, Grzybała Franciszek z Odrzykonia, Grzymała Maryan, Gutowski Michał z Rzewna gub. Łomżyńska, Guzy Henryk z Nowego Targu, Czyl Józef, Han Edward z Łodzi, Hessel Mieczysław, Hojarczyk Edward z Wieliczki, Homik Jan, Iwulski Szczepan, Jadoch Jan z Borowy, Jancz Antoni z Przedborza gub. radomska, Jasiński Czesław z Kowla, Jaworski Ignacy z Chodaczkowa wielkiego, Kamiński Kazimierz, Kapuśnik Piotr z Częstochowy, Kim Rudolf z Łodzi, Klein, Klementowski Aleks., Kobak Alfred z Grobownicy, Kociemba Wład. z Piotrkowa, Kohutowicz Konrad, Koloszek Roman z Bochni, Konopka Antoni z Woli antoniewskiej, Kozubal Stan. z Krosna, Kuzaczyk Ben., Marczak Walenty z Łętowni, Martyniak Roman z Krakowa, Nyczowski Julian ze Lwowa, Okoński Wład. z Wieliczki, Opalski Jan ze Skały ad Olkusz, Ozga Julian, Pawłowski Stefan z Warszawy, Pożucha Zdzisław z Nowego Sącza, Petryszyn Franc z Tarnopola, Pfister Ignacy ze Sambora, Pluta Zygmunt z Częstochowy, Polak Antoni ze Szczęsna, Policzkiewicz Roman z Krakowa, Południewski Aleksander ze Lwowa, Przyborowski Józef z Pruszkowa ad Warszawa, Rabka Eug. z Dąbrowy górniczej, Rogowski Wacław z Kielc, Romanowski Stan. z Ostrowca ad Radom, Sarwa Stanisław z Chliny gub. Kielecka, Schran Fryderyk, Siedlik Jakób z Nadworny, Sobida Rudolf z Gierakowic, Sobolewicz Kazimierz, Sroka Leopold ze Sułkowic, Stec Henryk, Stoswas Antoni, Strzelecki Kazim. z Gorlic, Szymański Antoni z Piotrkowa, Trypka Eug., Trzepa Józef z Końskich ziemia Radomska, Tumidajewicz Paweł z Biecza, Wastuch Franc. z Ciężkowic, Wiśniowski Stan. z Dobromila, Wójcikiewicz Józef z Husiatyna, Wójtych Rafał, Wołoszczyński Maryan, Wrzosek Karol, Wyszoecki Ianusz z Łodzi, Zawadzki Jan ze Lwowa i Zboiński Tadeusz,— Tabiński Henryk ze Lwowa.

KRONIKA.

Śp. Franciszek Hovorka. W dniu 5 b. m. w zakładzie dla nerwowo chorych w Steinhof pod Wiedniem zmarł Franciszek Hovorka, czeski księgarz-wydawca, znany przyjaciel Polaków.

Centralne Biuro wydawnictw N. K. N. zawiadamia, że przeniosło się z ulicy Retoryka 5 do lokalu, zajmowanego przez Naczelny Komitet Narodowy, przy ulicy Gołębiej 20, parter, dokąd też z wszystkiemi sprawami należy się zwracać.

Sprawa posła Łempickiego w Dumie. Ze Sztokholmu donoszą do „Tagblattu": Debata, jaka się toczyła w Dumie z powodu wykluczenia b. polskiego posła Łempickiego, była bardzo zajmująca. Socyalny demokrata Czekeli zapytał, dlaczego nie roztrząsa się raczej kwestyi interesującej rzeszę robotniczą, mianowicie losu zesłanych na Syberyę socyalno-demokratycznych deputowanych. Łempicki nie popełnił zdrady przez podpisanie adresu do Wilsona, gdyż rosyjski rząd, wszystkim ludzkim prawom przeciwny, grzeszy przeciw całemu szeregowi narodowości. Wykluczenie Łempickiego uważa naród polski jako wyzwanie.

Litwin Januszkiewicz powiedział, że nie był nigdy na bardziej skandalicznem przedstawieniu, niż teraz w Dumie. „Jako litewski deputowany i przedstawiciel demokracyi — powiedział — mogę utrzymywać, że wszystko, co powiedziano w wezwaniu do Wilsona, było nawskroś prawdziwem. Podpisujący adres byli zmuszeni zwrócić się do Wilsona, gdyż, niestety, Duma wcale się nie zajmuje kwestyą uciśnionych narodowości. Ci, którzy rzeczywiście szczerze i z całą naiwnością wierzą, że toczące się wojna jest wojną oswobodzicielską, mylą się bardzo. My w to w żadnym razie nie wierzymy".

Kerenski zaznaczył: „Nikt nie może utrzymywać, żeby Łempicki wystąpił jako ajent niemiecki, a nie jako właściwy patryota polski. Wszyscy Polacy, walczący o niepodległość Polski, są polskimi patryotami".

Nowi członkowie Izby panów. Wedle listy kursującej wśród Polonii wiedeńskiej oprócz pp. Eksc. Niezabitowskiego i prof. Balzera mają być z pośród Polaków powołani do Izby panów były minister dla Galicyi Eksc. Morawski, oraz poseł Jan baron Goetz-Okocimski.

Arcyksiążę Maksymilian w Czarnogórze. Wiedeń 10 stycznia. (T B. W.) Z wojennej kwatery donoszą:

Arcyk. Maksymilian przybył ze świtą przed południem do Cetynii, witany przez jen. gub. Webera, który wyjechał naprzeciw, przyjęty uroczyście przez metropolitę i ludność. Metropolita i najstarsi członkowie przedstawicieli gmin wystosowali do arcyksięcia serdeczne słowa powitania, na co arcyksiążę najłaskawiej odpowiedział i najserdeczniej podziękował. Popołudniu pojechał arcyksiążę automobilem do Podgoricy, ażeby z powrotem przenocować w willi królewskiej w Rjecz, skąd jutro uda się jeziorem do Skutari.

Śmierć księżny Chimay. Jak donoszą dzienniki angielskie zmarła we Włoszech w Padwie księżna Klara Chimay, znana i głośna długi czas w Europie z powodu swego ekscentrycznego życia.

Księżna Chimay, licząca w chwili zgonu 41 lat, była z pochodzenia Angielką, z rodziny mieszczańskiej. Mając lat 17 wyszła za mąż za ks. Chimay, poczem w 7 lat później z nim się rozwiodła. W lat kilka potem spotkała w jednem z kolosów budapeszteńskich prymasa cygańskiego nazwiskiem Rigo, który swą grą na skrzypcach i egzotyczną urodą tak księżnę oczarował, że ostatecznie po kilku latach miłości, której echa wypełniały nietylko salony arystokratyczne ale i całą prasę europejską, zdecydowała się stracić tytuł księżęcy i wyjść za mąż za węgierskiego cygana, dla którego ta „afera" była przedewszystkiem znakomitą reklamą.

Po ślubie pani Rigo-Chimay wyjechała z swym mężem do jego rodziców na jakąś pusztę węgierską, z której jednak rychło wróciła, ale już sama bez męża... W lat kilka potem wyszła za mąż za jakiegoś Włocha, a o losach tego małżeństwa milczała już kronika skandaliczna. Być może, że po dwóch niezbyt długotrwałych małżeństwach znalazła arcyksiężna, eks-żona cygana— szczęście, za którem pogoń wypełniła jej życie całe.

Przyszłe stosunki handlowe prowincyi niemieckich z Polską. Kwestya przyszłych stosunków handlowych z Królestwem Polskiem — pisze „Industrie Kurier"—była niedawno przedmiotem poufnych obrad w górnośląskiej Izbie handlowej. Przy wielkim interesie, jaki szczególnie Górny Śląsk ma dla uregulowania w przyszłości tej sprawy, rzecz była przedmiotem szczególnej uwagi. Żywy obrót, jaki już w czasach pokojowych panował między Górnym Śląskiem a Polską, ma być po wojnie rozszerzony. Zajęto stanowisko, że przyszłe stosunki z Polską powinny ukształtować się pomyślnie, co jest rzeczą wielkiej wagi nietylko dla przemysłu górnośląskiego, ale i dla całego handlu, zwłaszcza prowincyi wschodnich.

Podrożenie węgla górno-śląskiego. Górnośląska konwencya węglowa postanowiła podnieść najniższą normalną cenę węgla o 2 mk. na tonnie, a to od 1 stycznia r. b. Postanowiono przytem usunąć obowiązującą jeszcze cenę wyjątkową dla węgla do celów przemysłowych.

Z Dąbrowy.

Dzień Szkoły Polskiej. Polska Macierz Szkolna w Dąbrowie Górniczej urządza w niedzielę d. 14 stycz. 1917 r. „Dzień Szkoły Polskiej" z przeznaczeniem czystego dochodu na opłacenie wpisów szkolnych za dzieci niezamożne. O godzinie 9 rano w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo na intencyę Szkoły Polskiej. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 6 i pół. w Resursie Miejscowej odegrana będzie sztuka Henryka Sienkiewicza „Na jedną kartę".

Na głodnych. W niedzielę 14 stycznia 1917 r. w sali Domu Ludowego kop. „Flora" staraniem młodzieży odegrane będzie: „Matka żyje" dramat z powstania listopadowego i „Dziesiąty pawilon" obraz dramatyczny. Ceny miejsc od 1 kor. 50 hal. do 4 kor.

Początek o godzinie 4-ej popołudniu.

Bajki dla dzieci w obrazach świetlnych będą w sobotę dn. 13 stycznia o godz. 3 i pół. w sali Odeonu „O Krasnoludkach i sierotce Marysi" Konopnickiej. „Stawa" Korczaka. Ceny miejsc: 1·80 h., 60 h., 40 h.

Z Będzina.

Ze Stowarzyszenia wł. nieruchomości. Ponieważ Stow. wł. domów i placów w Będzinie przyjęło sprawę realizacyi zaległego 10% podatku skarb. od nieruchomości do 1915 r. włącznie, Magistrat otrzymał rozporządzenie Powiatu wykreślenie tego podatku ze swych ksiąg podatkowych.

Zgodnie z postanowieniem ogólnego zebrania Stow. wł. nieruch. na posiedzeniu Zarządu dokonano wyborów do Komisyi Realizacyi Podatku Skarb. Do Komisyi tej weszli: p.p. St. Ciechowski, J. Gęborski, Sz. Liwer, H. Trener, W. Zalewski, St. Szperling, W. Wardzichowski, S. Gutman, A. Honiek, St. Kubiczek, N. Hereberg i T. Bereszko; do Komisyi zaś sprawdzania podań o specyalnych ulgach weszli: p. p. A. Zalewski, W. Kapuścik, B. Pelc, A. Bröen, A. Sercarz i L. Rubinlicht.

Z biura wyborczego. Termin zapisywania na listy wyborców przedłużony został do dn. 15 bm. Kto więc nie spełnił dotąd tego obowiązku, niech pospieszy do biura wyborczego i zapisze się w poczet wyborców. Zapisy przyjmuje biuro każdodziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, w niedzielę zaś od g. 3 do 5-ej pp.

Z Krakowa

Zarząd biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich przyjaciół i życzliwych tej naszej najstarszej i największej książnicy z usilną i serdeczną prośbą, aby zbierali i przysyłali Bibliotece odezwy, proklamacye, plakaty, ulotne druki, jednodniówki, broszurki, czasopisma itd. politycznej treści, mające związek ze sprawami polskiemi i z wojną na terenie ziem polskich.

W szczególności poszukuje Biblioteka Jagiellońska pism:

„Bartosz". Pismo Narod. Zw. Chł. od N-ru 16 go począwszy (jeżeli wychodził dalej). — „Chłopska dola" 1916, od N-ru 2-go. — „Chłopska Sprawa" („Zaranie") N-ry 1, 2, 3 oraz od N-ru 14-go, jeśli wyszedł. — „Czwartak". Pismo obozowe 4 p. p. Legionów, N-r 1, 2 i 3 (hektografowane).—„Dla Ojczyzny" N-r 1 do 15, 17, 18, 20 i następne. — „Do Czynu", N-r 1, 2, 4, 5, 8 do 10, 12 i następne. — „Gazeta Wojenna". Organ urzędowy niemieckiej głównej komendy wojskowej. Toruń 1914 (później w Łodzi). N-r 1, 2, 3, 6 i następne. — „Głos Polski". Sosnowiec 1915. N-r 1 do 14, 16 do 30. Rok 1916 od N-ru 7 go począwszy. — „Głos Robotniczy". N-r 1, 4 i następne. — „Goniec Polowy Legionów". N-r 1, 5 i następne. — „Hasło". Sosnowiec 1915. N-r 4 i następne.— „Homan" (pismo białoruskie). — „Konferencya". Kielce 1915. N-r 2 i następne. — „Kuryer (Nowy) Lubelski". N-r 1 do 35, 39 następne. — „Lud i Wolność". N-r 2 i następne, jeśli wydane. — „Lud Polski". Warszawa 1916. — „Łodzianin", 1915 za wrzesień i październik oraz wszystkie N-ry z 1916 r., jeśli wyszły. — „Lucker Neuigkeiten"... Łuckie Nowości. — „Niepodległość". Pismo N. Z. R. — „Niepodległość". Organ główny Konfederacyi Polskiej. — „Niepodległość". Warszawa 1915, red. Al. Zawadzki. — „Ojczyzna". Kielce 1914 N-r 1, 2, 4 i następne. — „Pochodnia". Organ N. Z. R. 1915. N r 4 i następne.— „Podchorąży". Pismo wojskowe. Warszawa 1915. N-r 2 i następne. — „Poseł Legionów". Dwutygodnik ludowy. Lublin 1915. Nr 1, 2, 3, 5 i następne. — „Promień". Wydawnictwo Warszawskiej Młodzieży Promienistej. — „Strażnica". Łódź 1915. N-r 5 do 11, 14 i następne. — „Wezwanie". Organ P. P. S. N-r 1, 2, 4, 6 i następne.—„Wici". Czasopismo młodzieży niepodległościowej (zarzewiackiej). — „Widnokrąg" (redaktor i wydawca W. Rzymowski). — „Ziemia Kielecka" 1915 i 1916.

Z czasopism przed wojną wydawanych poszukuje Biblioteka Jagiellońska następujących:

„Czerwony Sygnał". Organ P. P. S. fr. rew.—„Głos Ziemi Chełmskiej". Pismo poświęcone sprawom narodowym. — „Górnik". Organ okręgu Zagłęb a Dąbr. P. P. S. — „Kiliński". Centralny organ N. Z. R. — „Łodzianin". Organ łódzkiej organizacyi P. P. S. fr. rew. — „Na Barykady". Organ warsz. P. P. S. fr. rew.— „Pobudka". Organ lubelskiej organizacyi P.P. S.— „Polak". — „Polska". — „Świt". Organ częstochowskiej P. P. S. fr. rew. — „Walka". Organ P. P. S. (opozycyi).

Wszystkie pisma polskie, zwłaszcza w Warszawie, prosimy o powtórzenie. W imieniu Biblioteki Jagiellońskiej: Józef Korzeniowski.

Z Warszawy.

O godło państwowe polskie na gmachach magistratów. Na pierwszem tegorocznem posiedzeniu plenum Magistratu Warszawskiego zapadła jednogłośnie następująca uchwała:

„Magistrat postanowił jednogłośnie na gmachu głównym Magistratu umieścić godło państwowe polskie—Orła Białego na miejscu, gdzie znajdował się dwugłowy orzeł rosyjski, usunięty w sierpniu 1915 r."

Polecenie niezwłocznego wykonania tej uchwały otrzymał Wydział Budowlany.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 11 stycznia.

(mj) Odwrót Moskali w Rumunii i parcie armii sprzymierzonych naprzód odbywają się bez przerwy. Na znacznej części terenu wojska rosyjsko-rumuńskie (rumuńskich już prawie nie ma) zostały odrzucone poza Seret. Jeżeli Gałac padnie w niedługim czasie, Moskale będą zmuszeni porzucić linię Seretu i wycofać się aż na Dniestr, gdyż linia Prutu nie nadaje się do obrony ze względu na to, że lewy brzeg tej rzeki niższy jest od prawego. Jakoż według dzienników szwajcarskich gubernator Bessarabii zarządził, ażeby wszyscy niepowołani do wojska mężczyźni między 17—40 rokiem życia (a nawet zdolne do pracy kobiety) zostali pociągnięci do robót fortyfikacyjnych nad Dniestrem.

Na innych frontach bez większych wydarzeń. Powtarzają się jeno pogłoski, że wojska jen. Sarraila mają być odwołane z Solunia. „Daily Mail" domaga się nawet tego energicznie.

Sprawa ultimatum do Grecyi nie została jeszcze załatwiona. Według ostatnich wiadomości rząd grecki zgodzi się podobno na warunki ultimatum. Sprawa grecka nie zostanie oczywiście przez to załatwioną i nie przestanie niepokoić aliansu.

Sprawa pokoju przewleka się bardzo widocznie. Według „Matin" Briand przygotował akceptowaną przez aliantów odpowiedź do Wilsona, która jasno (?) przedstawi początek wojny i cele ententy. „Matin" sądzi, że ta odpowiedź będzie bolesną porażką dla czwórprzymierza. „Matin" zapomniał dodać, że będzie to tylko porażka papierowa. Tak zresztą bywało i do tej pory.

Alianci grozili i wymyślali słowem i piórem, a czwórprzymierze waliło mieczem i wali, co się zmieści. Nic nie zapowiada, że w przyszłości będzie inaczej, choćby nowe intrygi aliansu miały być jeszcze przewrotniejsze od dotychczasowych.

Jedną z nowych odpowiedzi na pogróżki aliansu jest także wynik piątej pożyczki wojennej austryackiej, która doszła według dotychczasowych obliczeń do sumy półpięta miliarda koron.

Najbliższa wiosna, prawdopodobnie ostatnia w tej wojnie, znajdzie więc Europę w dalszem straszliwem zmaganiu. Popłynie świeża krew, która spadnie klątwą na głównych podżegaczy tej wojny, na Anglię i Rosyę. Według wszelkich przewidywań ludzkich sądzić trzeba, że nowy okres wojny przyniesie nowe krwawe klęski aliansowi, a nowe świetne zwycięstwa czwórprzymierzu. Czy po takim przypuszczalnym wyniku Francya i Włochy dadzą się jeszcze dłużej za nos wodzić, przepowiedzieć nie można, ale sądzić wolno, że nie będą dalej marnowały drogocennej krwi dla podtrzymania kramarstwa Anglików i demoralizacyi moskwicyzmu.

U nas w Polsce ludzie nie chcą sobie zdawać sprawy z tego wszystkiego. Targane walkami partyjnemi społeczeństwo trwoni drogi czas i nie umie zdobyć się na żadne fakty. Wszystko kończy się na przelewaniu z pustego w próżne. Oczekujemy nowych rzeczy od Rady Stanu, ale ta dotąd nie stanęła—i rzeczy przewlekają się bez końca i bez miary. Wzywania najlepszych nie odnoszą skutku. Jeżeli nie ogarnie nas w najbliższym czasie chwila entuzyazmu, możemy już dzisiaj powiedzieć z męczącym niepokojem, że sprawa nasza polska stanie na pękającym lodzie...

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Gontarskich w Jasinowatej, guber. Jekaterynosławskiej powiadamiamy; w Siewerzu wszyscy zdrowi. Tęsknimy. Za pośrednictwem gazet czekamy wiadomości od Was, Antuszewiczów Kamili i Józi. Gdzie nasi chłopcy, Goibion i Kazików.

KOMITET POLSKI w Sztokholmie
prosimy bardzo o pośrednictwo w poszukiwaniu za rodzinami zaginionemi lub ewakuowanemi z Królestwa Polskiego, podawanemi w „Gazecie Polskiej".

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik — Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.